

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 287
Wtorek 11 Października 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Pp. Chamberlain i Daladier otrzymali nową lekcję

Brutalna mowa Hitlera

wywołała osłupienie w Londynie i Paryżu

Jak już donosiliśmy, w ub. niedzielę Hitler wygłosił w Saarbrücken wielkie przemówienie, skierowane w większej części pod adresem opinii publicznej zagranicą. Mowa ta wbrew wszelkim oczekiwaniom była

NOWYM BRUTALNYM WYZWANIEM W STRONĘ LONDYNU I PARYŻA.

Kanclerz wprawdzie nię negował, że panowie Chamberlain i Daladier wykazują najlepszą wolę aby zaspokoić apetyty hitlerowskie, ale we Francji i Anglii

PANUJE PRZECIEŻ PRZEKLĘTA DEMOKRACJA,

która ma zdecydowany wpływ na rządy. W tych warunkach, skarżył się Hitler, Rzesza musi zachować jaknajwiększą ostrożność, bo panujący w Anglii ustrój dopuszcza w każdej chwili możliwość zmiany Rządu i zluzowania potulnego i posłusznego Chamberlaina przez polityków w rodzaju Duff Coopera, Churchilla lub Edena.

DOJŚCIE TYCH POLITYKÓW DO WŁADZY UWAŻA HITLER ZA PRAWDZIWĄ KATASTROFĘ DLA... POKOJU.

Hitler wprost oskarża wymienionych mężów stanu, że dążą do wojny — jak się wyraża — w cieniu przyczajonego stale żydowskiego wroga świata — bolszewizmu.

Następnie Hitler zaatakował gwałtownie

PRASĘ MIĘDZYNARODOWĄ

zarzucając jej, że szerzy kłamliwe informacje o Rzeszy, która przecież dąży tylko do... pokoju. Mimo jednak pokojowych dążeń Hitler zapowiada

DALSZE ZBROJENIA

a przede wszystkim energiczne kontynuowanie

ROZBUDOWY FORTYFIKACJI NA GRANICY ZACHODNIEJ.

Wyzywająca mowa „Führera"— jak donosi londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego" — wywołała w Londynie PRAWDZIWĄ KONSTERNACJĘ w kołach politycznych, które łudziły się, że umowa monachijska czterech mocarstw zapoczątkuje nową erę w stosunkach europejskich. Ostrzeżenia i szyderstwa, wypowiadane pod adresem Anglii i Rządu angielskiego, są miarą fatalnych złudzeń, jakie zaprowadziły prem. Chamberlaina kolejno do Berchtesgaden, Godesbergu i Monachium. Należy przypuszczać, że częściowym powodem antyangielskiego wystąpienia kancl. Hitlera jest irytacja jego z powodu ZBYT ENTUZJASTYCZNYCH OWACYJ, JAKIMI TŁUMY NIEMIECKIE WITAŁY PREM. CHAMBERLAINA w czasie jego kolejnych wizyt, a szczególnie w czasie jego pobytu w Monachium.

W czterodniowej debacie parlamentarnej przedstawiciele Rządu, a w pierwszym rzędzie kanclerz skarbu sir John Simon, interpretowali te owacje publiczności niemieckiej dla premiera angielskiego, jako dowód, że NIECHĘĆ DO WOJNY WŚRÓD SZEROKICH WARSTW LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ JEST RÓWNIE SILNA, JAK W ANGLII.

Jakiekolwiek były powody i cele ataku Hitlera na Anglię, muszą one przyczynić się do osłabienia stanowiska Chamberlaina, który zresztą bardzo silnie odczuł przejścia ostatnich kilku tygodni.

CO MÓWIĄ W PARYŻU?

Przemówienie kanclerza Hitlera w Saarbruecken spotkało się w paryskich kołach politycznych z nader krytyczną oceną, oddziaływującą ochładzająco na te sfery, które liczyły się z bliskim już a gruntownym porozumieniem francusko-niemieckim. Uważa się, że mowa kanclerza nie wnosi do sytuacji elementu odprężenia. W świetle wywodów kanclerza marzenia o wstrzymaniu wyścigu zbrojeń i o zapoczątkowaniu hamonijnej współpracy mocarstw demokratycznych z Rzeszą, TRACĄ WSZELKĄ RACJĘ BYTU.

W tych warunkach Francji i Anglii nie pozostaje nic innego, jak trwać w postawie napiętej czujności i jeszcze bardziej zwiększyć ich gotowość bojową, jako jedynego środka zabezpieczenia pokoju. Dlatego też ogólnie podkreślają, iż na ogół dobrze się stało, że w chwili, gdy kanclerz Hitler przemawiał, przybył właśnie do Paryża szef sztabu brytyjskich sił powietrznych marsz. sir Cyryl Newall, którego wizyta stanowi widomy symbol niewzruszonej solidarności obu mocarstf zachodnich.

Dalsze ustępstwa dla faszyzmu

Zasadnicze zmiany

w polityce zagranicznej Francji?

Prasa angielska zajmuje się obszernie ewentualną ewolucją francuskiej polityki zagranicznej, w szczególności wobec państw Europy środkowo - wschodniej. Dzienniki twierdzą, że nastroje antysowieckie w Rządzie francuskim p. Daladiera przybierają na sile.

Organ liberalny „News Chronicle" w doniesieniu z Paryża zaznacza, że minister spraw zagranicznych Bonnet zdaje się skłaniać ku koncepcji pro-faszystowskiej p. premiera Flandina. Tym też należy tłómaczyć jego tendencje do porozumienia się z Włochami, tendencje, które znalazły swój wyraz w postawionym już wysłaniu ambasadora francuskiego do Rzymu i uznaniu podboju Abisynii. Ugoda z Mussolinim — pisze dziennik — doprowadzi w dalszej konsekwencji do porozumienia się z gen. Franco. W tych warunkach zmiana orientacji polityki francuskiej w odniesieniu do spraw wschodnich staje się koniecznością. (ATE.).

W Palestynie

Krwawa niedziela

Ruch pomiędzy miastami ustał

Niedziela w Palestynie minęła pod znakiem krwawych aktów terroru w całym kraju. W różnych okolicach kraju zginęło wiele osób. W Dzeniu powstańcy arabscy podpalili 40 domów, a pod Lyddą spowodowali katastrofę pociągu towarowego. Poza tym sygnalizują o napadzie na posterunek policyjny w Dzeniu i na kilkanaście kolonij żydowskich. Pod Jerozolimą rzucono kilka bomb. Stan podniecenia i niepewności jest tak wielki, że ruch pomiędzy głównymi miastami palestyńskimi ustał niemal zupełnie.

Dzienniki arabskie, po dwutygodniowym zawieszeniu, ukazały się wczoraj po raz pierwszy.

Angielskie ministerium kolonij ogłosiło komunikat, stwierdzający, że w wyniku przeprowadzonych w ciągu ostatnich dni rokowań, postanowiono wysłać do Palestyny nowe posiłki. Posiłki te mają się składać z 4 batalionów piechoty, dywizjonu artylerii, oddziału czołgów oraz wojsk technicznych.

Po nadejściu nowych wojsk, co nastąpi w ciągu trzech tygodni, siły angielskie w Palestynie osiągną liczyły 17 batalionów piechoty, 2 pułki kawalerii, dywizjon artylerii oraz oddziały wojsk pancernych, czołgów i wojsk technicznych.

Dla dzieci Chin i Hiszpanii

Amerykański Czerwony Krzyż zafrachtował 3 transportowce, które z końcem b. m. wyruszą do Chin i Hiszpanii z ładunkiem zabawek, słodyczy, żywności i lekarstw, będącym prezentem dla dzieci tych krajów z okazji świąt Bożego Narodzenia. Zakupy prezentów dokonane zostały ze składek amerykańskich dzieci szkolnych przy współpracy licznych towarzystw dobroczynności. Transport ładunku będzie bezpłatny, zaofiarowany przez Federalną komisję morską.

Rumunia wymyśla

coraz nowe ograniczenia dla swoich obywateli

Władze rumuńskie zarządziły, iż obywatele rumuńscy, wyjeżdżający za granicę na dłużej, niż na 3 miesiące, muszą — celem ponownego wjazdu do kraju — otrzymać specjalną wizę wjazdową. Władze graniczne otrzymały instrukcję niewpuszczania do Rumunii tych obywateli rumuńskich, którzy takiej wizy powrotnej nie posiadają.

Rumuńskie ministerium zdrowia zarządziło, w porozumieniu z dyrekcją kolei, iż wszyscy podróżni 3-ej klasy, przybywający z Bessarabii do reszty Rumunii muszą posiadać świadectwa „całkowitego odwszenia", bez których nie zostaną wpuszczeni do wagonów. Ten sam przepis odnosi się do osób, przekraczających mosty, łączące Bessarabię z Mołdawią.

(PAT)

Japonia w poszukiwaniu węgla

Rząd japoński postanowił podjąć eksploatację oddawna opuszczonych kopalni węgla w południowym Sachalinie. Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu stałego zwiększania się zapotrzebowania paliwa. Jak przypuszczają, kopalnie sachalińskie mogą dostarczyć około 900 milionów ton węgla (?). Niezrozumiałe jest, dlaczego Japończycy opuścili tak bogate kopalnie.

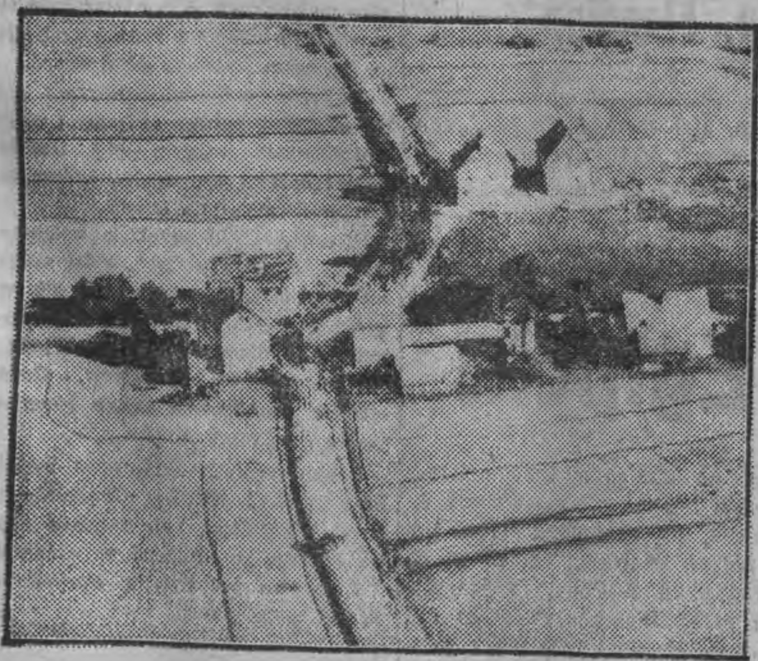
Angielska para królewska

ma odwiedzić Stany Zjednoczone A. P.

Korespondenci niektórych dzienników londyńskich donoszą z Ameryki, że panują tam nadzieje, iż król Jerzy i królowa Elżbieta, będąc latem przyszłego roku w Kanadzie, przekroczą granicę i przybędą z nieoficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych A. P. Spodziewane jest, że brytyjska para królewska będzie gościć u prez. Roosevelta w Białym Domu w Waszyngtonie. Wyrażane są również nadzieje, że król i królowa przybędą do Nowego Jorku i odwiedzą wystawę. O ile by ta wizyta królewska w Stanach Zjednoczonych A. P. doszło do skutku, to byłaby ona bardzo doniosłym przyczynkiem na rzecz jak najbliższego zacieśnienia węzłów między Ameryką i W. Brytanią.

Okupacja Sudetów

Wojska niemieckie obsadzają piątą strefę



Rokowania o pożyczkę

dla Czechosłowacji

Poza prezesem jednej z największych instytutcji bankowych „Zivnostenska Banca" dr. Preisem, w dniu wczorajszym udali się do Londynu b. gubernator Banku Narodowego. minister pełnomocny Pospiszil oraz naczelny dyrektor Banku Narodowego Peroutka. W ten sposób w Londynie bawią wszyscy członkowie delegacji czeskosłowackiej, która omawiać będzie z brytyjskimi czynnikami urzędowymi i przedstawicielami kół finansowych sprawę odbudowy gospodarstwa narodowego w Czechosłowacji. a przede wszystkim zagadnienie pożyczki angielskiej.

Tam gdzie przeszedł huragan

Spustoszenie na wybrzeżach Ameryki



Przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski

Projekt dekretu Rady Ministrów

(PAT.). — W niedzielę, dn. 9 bm., w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.

W pierwszym rzędzie przyjęto projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Projekt dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską brzmi:

Art. 1. Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzielną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzplitą Polską ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Art. 3. Ziemie odzyskane wchodzą w skład województwa śląskiego. Na ziemie te rozciąga się moc obowiązującą ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w sejmie śląskim czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Art. 4. Przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się prezesowi Rady Ministrów i ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

CIESZYN ZACHODNI I WSCHODNI.

CIESZYN, (PAT) — Ukazało się rozporządzenie delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk, ustalające urzędowe nazwy dla obu części miasta Cieszyna, Położona na wschód od rzeki Olzy otrzyma nazwę „Cieszyn Wschodni", zaś część położona na zachód od Olzy — nazwę „Cieszyn Zachodni".

Gdy wojska niemieckie zajmują Sudety

ZASTRZELENIE DWÓCH NIEMCÓW SUDECKICH.

BERLIN, (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Troppau, że na kilka godzin przed wejściem wojsk niemieckich w miejscowości Gilschwitz, położonej o kilka kilometrów na południe od Troppau dwaj Niemcy sudeccy zostali zastrzeleni przez żołnierzy czeskich, są to członkowie partii Niemców sudeckich Fenzel i Kubanek, którzy chcieli przedostać się z Gilschwitz (które miało być obsadzone przez niemieckie wojska w niedzielę) do Troppau, obsadzonego już przez wojska niemieckie.

ROZWIĄZANIE KORPUSU OCHOTNICZEGO.

REICHENBERG, (PAT) — Konrad Henlein wydał rozkaz rozwiązujący ochotniczy korpus sudecki, wykonanie tego rozkazu powierzone zostało zastępcy Henleina, Karolowi Hermanowi Frankowi.

NOMINACJA HENLEINA.

BERLIN, (PAT) — Kanclerz Hitler mianował Konrada Henleina dowódcą grupy Sztafet Ochronnych. (SS).

LEGION BRYTYJSKI.

LONDYN, (PAT) — Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, członkowie legionu brytyjskiego mają wyjechać w poniedziałek na teren Sudetów.

PODZIAŁ ZAJĘTYCH TERENÓW.

REICHENBERG (PAT.). — Z dniem 10 października, kiedy wszystkie ziemie niemiecko-sudeckie zostaną całkowicie obsadzone, południowo-morawska część włączona będzie do prowincji austriackiej, część południowo-czeska przyłączona będzie do Bawarii, a z pozostałych ziem przyłączonych do Rzeszy utworzona będzie oddzielna prowincja sudecka ze stolicą w Reichenberg. W krótkim czasie na nowych terenach Rzeszy przeprowadzone będą uzupełniające wybory do Reichstagu.

Zajęcie Bogumina

CIESZYN, (PAT) — W planie zajmowania pozostałych do objęcia obszarów śląska zaolzańskiego nastąpiła ta zmiana, że w sobotę oddziały wojska polskiego zajęły rejon Bogumina.

Na rzece Odrze w rejonie Bogumina nową granicę obsadziła już polska straż graniczna.

Rokowania węgiersko-czeskie

KOMARNO, (PAT) — W niedzielę punktualnie o godz. 19-ej rozpoczęły się w czeskim Komarnie rokowania węgiersko-czeskie, delegacja węgierska — składająca się z 21 osób z ministrem Kanya i ministrem oświaty hr. Teleky na czele, przybyła o godz. 17-ej samochodami do Komarna, po czym przeszła na statek węgierski stojący po węgierskiej stronie Dunaju. Po stronie węgierskiej władze miejscowe powitały delegację, w odpowiedzi na przemówienie burmistrza miasta Komarno minister Kanya odpowiedział: „Ufam, że sprawiedliwe i słuszne uporządkowanie stosunków w basenie naddunajskim przyniesie porozumienie w ramach którego wszystkie narodowości otrzymają swoje prawa".

Z czeskiej strony przysłano na środek mostu auta, którymi delegacja węgierska udała się do czeskiego Komarna. Przybycia delegacji oczekiwały po stronie czeskiej olbrzymie tłumy ludności, wśród której porządek utrzymywała milicja i skauci węgierscy oraz policja czeska. Tłum powitał delegację węgierską okrzykami „Wszystko z powrotem" i „Niech żyje Horthy". W czeskim Komarnie wywieszono flagi węgierskie. Powitania delegacji nie zamącił żaden incydent. Obrady odbywają się w gmachu ratusza w sali posiedzeń.

W obradach biorą również udział przewódcy zjednoczonej partii węgierskiej w Czechosłowacji Esterhazy i Jaross, jako obserwatorzy, oraz poseł węgierski w Pradze i poseł czeski w Budapeszcie.

WYNIKI KONFERENCJI.

W czasie narady, jak głosi komunikat oficjalny, postanowiono, że strona czechosłowacka celem zadokumentowania swego przychylnego stosunku do zagadnienia, będącego przedmiotem narad, zgadza się, by począwszy od dnia 9, 10-go b. m. o północy w terminie 24-godzinnym wydano polecenie wycofania czesko - słowackich oddziałów wojskowych z położonej po stronie czeskiej połowy miasta Satoralja-Ujhely. W terminie 36-godzinnym nastąpić winna ewakuacja wojska czeskiego z miasta Ipolysag. Delegacja czesko-słowacka zwróciła się do delegacji węgierskiej z prośbą o dalsze utrzymanie ruchu tranzytowego, z wyjątkiem transportów broni, na stacji Satoralja-Ujhely.

Delegacja wręczyła swe propozycje, zaś delegacja czesko-słowacka ze swej strony prosiła o odroczenie dalszych narad do dnia 10-go b. m. po południu, celem zaznajomienia się z propozycjami węgierskimi. (ATE).

LONDYN, (PAT) — Reuter donosi z Komarna, że prócz przyjęcia wymienionych w komunikacie urzędowym postulatów węgierskich, przyjęto również żądanie zwolnienia węgierskich więźniów politycznych w Czechosłowacji oraz Węgrów, służących w armii czeskiej.

Min. Beck na Śląsku Zaolzańskim

Oczekiwany przez tłumy mieszkańców i licznych dygnitarzy pol skich wojskowych i cywilnych, przybył w niedzielę o godz. 9.41 na dworzec cieszyński pociąg, wiozący pana ministra spraw zagranicznych Becka. Po przywitaniu się z gen. Bortnowskim, wojewodą Grażyńskim, wicewojewodą Malhomme i innymi przedstawicielami władz, panu ministrowi zameldował się komendant oddziału legionu Zaolzia.

Przemówienie powitalne wygłosił burmistrz połączonego Cieszyna Halfar. Drugi przemawiał starosta frysztacki dr. Wolf. Jako trzeci, w imieniu Związku Polaków za Olzą powitał pana ministra ks. pastor Berger.

Odpowiadał p. minister Beck.

Z Cieszyna p. min. Beck w towarzystwie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, udał się do Trzyńca, gdzie odbyło się również uroczyste powitanie.

Po zwiedzeniu hut p. minister odjechał do Jabłonkowa.

W Katowicach w niedzielę o godz. 15.30 odbyło się w salonach hotelu „Monopol" śniadanie, wydane przez p. wojewodę dr. Grażyńskiego na cześć ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Hitler przemawia

„Prawdziwy przyjaciel". Fortyfikacje na zachodzie

BERLIN, (PAT) — Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone w niedzielę w Saarbrucken podczas poświęcenia teatru, poświęcone było całkowicie przyłączeniu Sudetów do Rzeszy Niemieckiej. M. in. Hitler powiedział: jesteśmy szczęśliwi, że dzieło 1938 r. przyłączenia 10 milionów Niemców i 10 tys. klm. kwdr. do Rzeszy nastąpiło bez przelewu krwi (?) pomimo nadziei tylu międzynarodowych naganiaczy i spekulantów. Gdy poruszam współpracę pozostałego świata nad pokojowym rozwiązaniem, wówczas muszę *przede wszystkim mówić o tym* prawdziwym przyjacielu: Benito Mussolinim. Wiemy wszyscy, co zawdzięczamy temu człowiekowi. Dalej Hitler oświadczył: zdecydowałem się wobec tego rozbudować nasze fortyfikacje na zachodzie. Dalej mówił:

Rzesza w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami. Nie zgłaszamy pod ich adresem żadnych żądań, pragniemy tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Anglii, Dobrze byłoby, gdyby w W. Brytanii ustały stopniowo zwyczaje epoki wersalskiej. Nie zniesiemy *guwernanckiej opieki.*

Oficjalny komunikat czeski

PRAGA, (PAT) — Urząd koordynacji propagandy, podlegający kompetencjom ministra bez teki Wawreczki, rozesłał wczoraj redakcjom dzienników za pośrednictwem C. T. K. komunikat, stwierdzający co następuje:

„Sąsiadująca z nami Polska oddawna czyniła starania w kierunku obszaru cieszyńskiego, na którym znajduje się niewielka zresztą mniejszość polska. Obecnie Polska otrzymuje powyższy obszar, ale w proporcji bez porównania większej, niż wynikałoby z przynależności narodowości. Polska otrzymuje lub zabiera sobie obszary, zamieszkałe przez ludność czeską od najdawniejszych czasów, jak tylko sięga pamięć ludzka, na obszarach bowiem, które oddajemy Polsce, znajduje się 76.230 Polaków, jednocześnie jednak 16.282 Niemców i 120.635 Czechów, wiernych swej przynależności narodowej i swemu państwu. Są to cyfry, które głęboko ryją się w pamięci wszystkich naszych współobywateli".

Nadzwyczajny Kongres Str. Ludowego

W niedzielę odbył się w Warszawie nadzwyczajny Kongres Str. Ludowego.

Kongres powziął szereg uchwał, których ze względów od nas niezależnych, podać nie możemy. W sprawie wyborów do izb ustawodawczych i do samorządu kongres zatwierdził uchwały NKW., o braniu udziału w wyborach samorządowych, a wstrzymaniu się od udziału w wyborach do parlamentu. Ponadto Kongres stanął na stanowisku, że Stronnictwo Ludowe obowiązują uchwały Kongresu poprzedniego w Krakowie.

***

Kongres akceptując linię polityczną Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego przez aklamację wyraził votum zaufania dla ob. Macieja Rataja.

PAT i OZON

PAT jest instytucją państwową dlatego też jego oddanie się do dyspozycji jednego stronnictwa, a mianowicie OZN'u jest czymś co budzi niesmak i właściwie jest niedopuszczalne.

Długie strony komunikatów P. A. T. wypełnione są sprawozdaniami z poczynań OZN i jego zamierzeń. Pisane to jest wszystko w duchu entuzjastycznym i zupełnie nie treściwym.

PAT. korzysta z pieniędzy państwowych, które pochodzą z podatków wszystkich obywateli, a nie tylko członków OZN.

Tak np. PAT między innymi dał wielowierszowe sprawozdanie z wiecu OZN w Warszawie pod hasłem „Inteligencja Polska staje (? przyp. Red.) do wyborów", na którym przemawiali pp. Miedziński i ad. Młodzianowski, i na który przybyła rzekomo „doborowa publiczność!" — nie daje natomiast słowa o zgromadzeniu TUR w sprawie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego.

Również PAT męczy redaktorów, zmuszając ich do odczytywania długich sprawozdań z różnych zjazdów Okręgowych OZN, jak np. ze Zjazdu OZN w Toruniu, na którym był sam p. Skwarczyński.

***

Charakterystyczną rzecz podkreślić musimy, jeśli chodzi o zjazd OZN w Toruniu. Jak donosi PAT: „Zjazd zaszczycił swą obecnością wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz". Tak samo za czasów B. B. W. R. wojewodowie „zaszczycali" zjazdy tej organizacji.

Jak to mówi takie sobie znane powiedzonko: „Nic się nie zmieniło, — tylko się ku starości wszystko pochyliło".

***

Nie myślcie, o przyjaciele, że tylko sprawozdaniem ze Zjazdu OZN w Toruniu zanudzał nieszczęsnych „nocnych redaktorów" PAT.

„Kubek w kubek, jak Jakubek" pisał tak samo nudnie, tak samo stereotypowo o różnych innych zjazdach. Usnęło nas kilku gdy nam ktoś głośno odczytywał sprawozdanie ze Zjazdu OZN w Białymstoku. A Białystok to nie jedyne miasto w Polsce.

S-EK.

Rząd na Rusi Podkarpackiej

UZHOROD, (PAT) — Został utworzony rząd Rusi Podkarpackiej w następującym składzie:

Premier i minister oświaty — poseł Brody, minister spraw wewnętrznych — senator Baczyński, minister gospodarki — Fencik, minister zdrowia i opieki społecznej — dr. Wołoszyn, minister sprawiedliwości — poseł Pieszczak.

Po ukonstytuowaniu się rządu utworzył się pochód, który wyruszył ulicami Uzhorodu.Niesione były transparenty z napisami, domagającymi się samostanowienia, z tłumu padały żądania niezwłocznego zwolnienia z wojska żołnierzy z Rusi Podkarpackiej.

Wnocy rozrzucono na ulicach miasta ulotki, wzywające do niepłacenia podatków.

Słowacja na przełomie

Rząd Słowacji obejmuje władzę

BRATISŁAWA, (PAT) — Wczoraj wieczorem nowomianowani członkowie rządu słowackiego przybyli do Bratislawy witani entuzjastycznie przez ludność stolicy ziemi słowackiej. Ministrowie udali się do gmachu przeznaczonego na siedzibę rządu, gdzie odbył się akt objęcia przez członków gabinetu słowackiego swych funkcyj. O godzinie 22-ej na placu przed Teatrem Narodowym zebrały się ogromne rzesze ludności, do których przemówił z balkonu premier Tiso.

ZAWIESZENIE PARTII KOMUNISTYCZNEJ.

BRATISŁAWA, (ATE) — Tutejsza radiostacja słowacka ogłosiła komunikat, według którego rząd słowacki zawiesił działalność partii komunistycznej w Słowacji.

KONSULAT GENERALNY POLSKI W BRATISŁAWIE.

Z dniem 8 października konsulat R. P. w Bratisławie podniesiony został do rangi konsulatu generalnego. (PAT).

Krwawa walka policjanta z awanturnikami

W niedzielę doszło do krwawego starcia między siedmioma awanturnikami a policjantem w Pruszkowie.

Około godziny 1-ej w nocy st. post. Władysław Herman, będąc w cywilnym ubraniu wracał z żoną swą i kolegą Stanisławem Greniem, urzędnikiem pocztowym oraz jego żoną, z przyjęcia do domu.

W pewnej chwili zbliżył się do nich jakiś osobnik i poprosił o papierosa, którego otrzymał. Nieznajomy poprosił następnie o zapałki, przechodnie jednak ognia nie posiadali, wobec tego osobnik oddalił się.

Na następnej ulicy małżonkowie Herman pożegnali się z Greniami i towarzystwo rozeszło się. Niebawem zjawił się znów ten sam osobnik, który otrzymał papierosa i zażądał od Hermana wydania pieniędzy na wódkę. Policjant odmówił.

Wówczas awanturnik zagwizdał na palcach. Na to hasło wyłoniło się z ciemności trzech drabów, którzy wspólnie z pierwszym napastnikiem zaatakowali Hermana.

Uderzony kilkakrotnie drągiem żelaznym w głowę, policjant dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w górę na postrach. Nie odstraszyło to opryszków, którzy z furią rzucili się na Hermana, usiłując go rozbroić.

Wówczas policjant wystrzelił do napastników, raniąc jednego z nich, jednocześnie pojawili się jeszcze trzej kompani opryszków, którzy otoczyli opadniętych kołem.

Kto wie, jaki przebieg miałoby starcie, gdyby nie Greń, który usłyszawszy strzały, zorientował się w sytuacji i powrócił biegiem, z dobytym rewolwerem w ręku. Widząc groźną postawę opryszków. Greń strzelił kilkakrotnie raniąc również jednego z awanturników.

Lekko rannych opryszków, bracia Stanisława i Mariana Grzeszkiewiczów (Pruszków, ul. Szkolna 35), po opatrunku osadzono w areszcie.

Nazwiska pozostałych opryszków są już znane policji.

Protest przeciwko konferencji w Monachum

Minister Reynaud występuje z grupy p. Flandina

PARYŻ, (PAT) — Kontrowersje w łonie opinii francuskiej na temat stanowiska wobec Czechosłowacji znajdują coraz silniejsze echo na terenie polityki wewnętrznej. Minister Sprawiedliwości w gabinecie Daladier — Reynaud, który zaangażował się wybitnie na rzecz interesów Francji w obronie Czechosłowacji, wystąpił ze stronnictwa „Action Democratique" na czele której stoi Flandin, główny zwolennik polityki rezygnacji Francji ze spraw europejskich i porozumienia z Niemcami. Flandin, który po układzie w Monachium wysłał depeszę gratulacyjną do kanclerza Hitlera, stał się obecnie przedmiotem ostrych ataków prasowych ze strony lewicy.

Zjazd delegatów kół rezerwistów

W niedzielę odbył się w Katowicach Ogólnopolski Walny Zjazd delegatów Związku Rezerwistów.

Zjazd witał p. minister Zyndram-Kościałkowski. (PAT).

Zajścia w Egipcie

KAIR, (PAT) — Nahas Pasza i Makram bey przewódcy partii Wafd zostali ranni po powrocie z Aleksandrii do Kairu. W czasie rozruchów odniesło rany około 100 osób, a m. in. również i szef policji Russel pasza. Do rozproszenia tłumu, który składał się z ok. 5000 Wafdystów, wyległ na plac przed dworcem kolejowym i witał entuzjastycznie b. premiera, gdy samochód Nahas paszy ruszył, Wafdyści chcieli uformować pochód. Policja usiłowała temu przeszkodzić, wywiązała się walka, w czasie której padli ranni. Policja przeprowadziła wiele aresztowań.

Blaski i cienie

Nie zamykamy bynajmniej oczu na dodatnie zjawiska ostatniej doby politycznej. Zjednoczenie Śląska Cieszyńskiego w granicach Państwa Polskiego uważamy bezwzględnie za akt sprawiedliwości historycznej, za nowy etap w procesie powrotu całej ziemi śląskiej do Polski. Jako obóz robotniczy wyrażamy szczególną radość z przyłączenia do Polski tej ziemi robotniczej, która była zawsze wspaniałym ośrodkiem organizacyjnym polskiej myśli socjalistycznej. Łączy się Polska, a równocześnie łączą się nasze szeregi. Za czynnik pomyślny uważamy również fakt, że problem został rozstrzygnięty *na drodze pokojowej*, bez wojny z jej nieuniknionymi ofiarami i cierpieniami. Nie można zaprzeczyć, że takie zakończenie konfliktu wywołało powszechne uczucie ulgi. Trzeba bowiem stwierdzić, że ludzkość jest w olbrzymiej większości zawsze usposobiona pokojowo, że na wszelkie alarmy wojenne patrzy zawsze z najgłębszym niepokojem, że pod tym względem jednakowe są uczucia Francuzów czy Anglików, Niemców czy Włochów, Czechów czy Polaków. Pragnienie pokoju jest najnaturalniejszym uczuciem człowieka. I nawet ci, którzy w momencie największego napięcia kryzysu politycznego dają wyraz swemu entuzjazmowi i gotowości bojowej, w głębi duszy przyjmują rozstrzygnięcie pokojowe z zadowoleniem.

Przyłączenie zatem ziemi niewątpliwie polskiej do naszego państwa i zachowanie pokoju są to fakty bezwarunkowo dodatnie. Nie należy jednak konstatując te fakty spuszczać z oczu całokształtu sytuacji i nie należy zwłaszcza w radosnym zaślepieniu tracić z widoku okoliczności równoczesnych, które winny wzbudzić nasze zastanowienie i uwagę.

Do takich okoliczności równoczesnych należy np. *Konferencja czterech w Monachium*, która odbyła się bez naszego udziału i stworzyła wysoce niebezpieczny precedens polityczny. Wśród przepełniających nas uczuć radości winna się znaleźć jednak chwila, którą należy poświęcić tej sprawie. System decydowania przez wielkie mocarstwa o krajach mniejszych, system ofiarowywania sobie przez państwa ziem, należących do innych państw, może wzbudzić najwyższy niepokój. Na stole obrad znalazła się Czechosłowacja. Ale jutro może będą tam operować kogoś innego. Niektóre państwa chcąc za wszelką cenę utrzymać pokój z Niemcami i nie chcąc samemu nic za to zapłacić, są bardzo skłonne do ofiarowywania Niemcom różnych ziem, o których wiedzą, że mają na nie apetyt. Już dziś niemal się je pytają, czego by jeszcze zechciały i gotowe są im to przynieść. Niemcy są w położeniu smoka na Wawelu, któremu dostarczają ofiary do jaskini. Wszak na zachodzie rozlegają się głosy, że aby zagwarantować trwały pokój, aby co kilka miesięcy nie znajdować się w takim położeniu, jak niedawno, należałoby z Niemcami załatwić wszystkie sprawy sporne i zaspokoić wszystkie ich główne żądania. I trzeba jeszcze pamiętać, że t. zw. korytarz nie ma w opinii zachodu dobrej sytuacji. Skargi niemieckie na rozdzielenie ich ziem znajdują tu i ówdzie zrozumienie. Przykład porzuconej sojuszniczki, Czechosłowacji, winien budzić zastanowienie. Są kraje wobec których będą mieć jeszcze mniej skrupułów, do których ma pretensje za ich politykę. Zresztą mamy i własny przykład, nie tylko czechosłowacki. Pamiętamy wszak jak w okresie najtrudniejszego naszego położenia *mocarstwa zachodu w Spa żądały od nas złożenia szeregu ofiar.*

I drugi fakt, który wymaga zastanowienia. *Nasza ludność wzrośnie obecnie o ćwierć miliona.* Równocześnie jednak ludność Niemiec podniesie się o conajmniej 4 miliony mieszkańców. A pół roku temu już raz wzrosła ona o niemal 7 milionów przez aneksję Austrii. A więc w ciągu roku przybyło im 11 milionów ludzi. Taki olbrzymi przyrost ludności naszego sąsiada, z którym mamy największą granicę, i to bynajmniej nie naturalną, nie może być nam obojętny. Dysproporcja sił staje się coraz większa. Do niedawna sąsiad ów dysponował niespełna 68 milionami ludzi, dziś ma ich już blisko 80 milionów. A my wciąż 34. Sytuacja na naszej granicy zachodniej zmienia się gruntownie.

Wiadome jest wyjątkowo trudne położenie geo - polityczne Polski. Nasze szerokie, rozległe i rozwarte granice są wciśnięte między dwa wielkie olbrzymy, między Rosję i Niemcy. Przeszłość rozbiorowa Polski stanowi dobitne ostrzeżenie. Sytuacja geograficzna jest ta sama, sytuacja polityczna jest może jeszcze trudniejsza, gdyż wtedy mieliśmy do czynienia z trzema wielkimi, niebezpiecznymi sąsiadami, dziś mamy ich dwóch. Siły groźne zostały częściowo skomasowane, a nie należy zapominać, że w przeszłości antagonizmy austriacko - pruskie odegrały dla nas nieraz rolę ratunkową.

To sąsiedztwo stawia nas w specjalnie trudnym położeniu. W tej chwili na szczęście nie istnieje możliwość współdziałania obu wielkich mocarstw sąsiednich, ale istnieje ona historycznie. I tak jak niegdyś idea zbolszewizowania Niemiec stawiała nas w potrzasku, tak i dzisiaj sfaszyzowanie Rosji lub ewentualnie porozumienie dwóch wielkich totalizmów byłoby dla nas zjawiskiem wysoce groźnym. Ale nawet każdy z tych dwóch sąsiadów z osobna stanowi poważne niebezpieczeństwo. *I o tych niebezpieczeństwach musimy myśleć.*

Jeżeli idzie o wschodnie niebezpieczeństwo, zwracaliśmy już kilkakrotnie na to uwagę, że same warunki geo - polityczne dały nam tu pewną deskę ratunkową. Na tej wielkiej granicy sąsiadujemy wprawdzie z wielkim państwem, wielką potęgą militarną, ale nie sąsiadujemy, tak jak na zachodzie z wielkim narodem. Nie mamy wspólnej granicy z narodem rosyjskim. Naszymi sąsiadami są narody, które nas wałem oddzielają od etnograficznej Rosji, ludy bałtyckie, Białorusini, Ukraińcy, Rumuni. Dziś wał ten jest w głównej swej części tylko wałem etnograficznym, gdyby udało się go zamienić na wał polityczny, to wieniec państw związanych z nami przyjaźnią, sytuacja na wschodzie przestała by być na przyszłość groźna.

Gorsza jest sytuacja na zachodzie. Tam mamy do czynienia z wałem zarazem i etnograficznym i politycznym, przyczem ten drugi wzrósł w ostatnim okresie kolosalnie i to od naszej strony. Państwo o 80 milionach mieszkańców, o wielkiej sile militarnej i technicznej, nazwanej przez „wodza" największą w świecie, jest czynnikiem, który należy traktować z całą powagą. Czyż można wierzyć, że zrzeczono się z tej strony wszelkich do nas pretensji? Zresztą nawet przyjaźń jest tylko wtedy bezpieczna, jeżeli nie jest zdana na druzgocącą przewagę jednej strony, jeżeli istnieje pewna równowaga sił, jeżeli wielka siła posiada przeciwwagę.

I dlatego należy mieć odwagę powiedzieć, że niezależnie od względów ideowych, *całkowite zniszczenie Czechosłowacji nie leży w naszym interesie.* Sytuacja wyglądała na naszym zachodzie do niedawna tak: 68 milionów Niemcy, 34 miliony Polska, 15 milionów Czechosłowacja, 7 milionów Austria. W tej sytuacji mieliśmy różne możliwości i dysproporcja nie była tak straszna, zwłaszcza, że Czechosłowacja przedstawiała pod względem technicznym czynnik nie do pogardzenia. Dziś te możliwości znikają. Zostajemy sam na sam z 80 milionami. Przeciwwaga na wschodzie upada, istnieje już tylko przeciwwaga na zachodzie, ale o jej wartości możemy teraz coś nie coś powiedzieć. Nie można stwierdzić, aby to napawało specjalnym poczuciem bezpieczeństwa.

Dlatego też dalszy postęp tego procesu nie jest pożądany. Uzyskaliśmy w znacznej mierze sprawiedliwość. Plebiscyty winny dokończyć tego dzieła. W zniszczeniu Czechosłowacji nie jesteśmy zainteresowani. Przeciwnie. Dziś grożą dwa niebezpieczeństwa: 1) zupełny rozbiór Czechosłowacji, 2) zamienienie jej resztek na wasala Niemiec. Zdarzało się nieraz w przeszłości, że Czesi byli podporządkowani Niemcom, że należeli do ich systemu politycznego, lub nawet stanowili część Niemiec, że towarzyszyli wyprawom niemieckim na Polskę. Nie było to specjalnie dla nas szczęśliwe. Dlatego też niepodległość i niezależność polityczna Czechosłowacji w jej granicach sprawiedliwych nie jest sprzeczne z naszym interesem państwowym.

Są więc fakty w naszej współczesnej sytuacji międzynarodowej, *które wymagają od nas zastanowienia i głębokiej rozwagi.*

ADAM PRÓCHNIK.

Powłoka jakiej jeszcze nie było

Przygotowania są więc ostatecznie ukończone. Gondola balonu stoi w małym drewnianym baraku, gdzie został dokonany skomplikowany montaż wszystkich jej urządzeń. Obok znajduje się drugi barak nieco większy. Przed barakiem warta. Wewnątrz, na specjalnym wielkim stole, złożony wielokrotnie długi wąż powłoki. Jest ona dumą i wielką nadzieją całego stratosferycznego przedsięwzięcia. Trzeba sobie to powiedzieć, że nasi robotnicy i technicy potrafili dokonać rzeczy niezwykłej nawet w skali światowej.

Gdy wyjmuje się powłokę balonu z jej drewnianego schronu, w którym jest ona zabezpieczona przed wpływami atmosferycznymi, aby przeprowadzić jakąś próbę, cały obóz zbiega się i z nabożeństwem ogląda to cudo. Z baraku wyciąga ją kilkudziesięciu żołnierzy z największą ostrożnością. Kiedy spoczywa wreszcie opięta w szczelnym pokrowcu na rozpostartym brezencie tworzy zygzak długości przeszło 100 metrów.

Materiał powłoki ma z wierzchu połysk stalowo - srebrzysty, jest przytym tak cienki, że przypomina raczej tkaninę na jakiś elegancki strój wieczorowy. Na próżno jednak próbowaliśmy go rozerwać.

Dotychczas wyrabiano tkaniny balonowe z bawełny. Najlżejszym tego rodzaju materiałem był ten, z którego wykonano powłokę amerykańskiego balonu Explorer II. Powłoka balonu polskiego, jest od niego znacznie lżejsza. Została ona utkana z wysoko gatunkowej japońskiej przędzy jedwabnej; zastosowano przy tym 3 rodzaje tkaniny o różnej grubości i mocy do poszczególnych części powłoki wystawionych na odmienne działania i podlegających różnym napięciom. W ogóle wymagania stawiane powłoce balonu stratosferycznego są nadzwyczaj wysokie, zadośćuczynienie im — bardzo trudne, przede wszystkim ze względu na to, że jej ostateczna waga nie może przekraczać 70 — 80 gr. na 1 m. kwadr. powierzchni.

Tkanina balonowa powinna przede wszystkim wytrzymywać duże napięcia mechaniczne, związane m. in. z ogromnymi rozmiarami i wagą balonu (przeszło 1400 kg. bez gondoli!). Poza tym powinna ona być możliwie nieprzepuszczalna dla wodoru, który ją będzie wypełniał, musi więc być dokładnie i dwustronnie gumowana. Tu dopiero wyłaniają się prawdziwe trudności. W rozrzedzonym powietrzu na wysokości przeszło 20 km. słońce operuje niezwykle silnie, jego promieniowanie jest tam bardzo bogate w ultrafioletową część widma, a dzięki niskiej temperaturze wytwarzający się przy tym ozon utrzymuje się w znacznych ilościach. Ozon i promieniowanie oznaczają dla zwykłej gumy i przeciętnej tkaniny — skruszenie i zniszczenie w ciągu paru godzin. Guma którą powleczono tkaninę balonową od wnętrza została specjalnie spreparowana, zaś dla jej ochrony pokryto wierzch materiału balonowego cieniutką warstewką aluminium. Brzmi to dość nieprawdopodobnie. Trudno nie odnieść się sceptycznie do takiego pomysłu, jak powlekanie metalem jedwabnego materiału, którego metr waży 50 gramów (!). Trzeba jednak to zobaczyć, wtedy znikają wątpliwości. Aluminium zostało zmielone tak drobno, że jego cząstki utworzyły zawiesinę niemal koloidalną w kleju gumowym. Taką pastą metalową pokrywano dopiero tkaninę. Czy jest ona teraz zupełnie zabezpieczona przed wpływami stratosfery? Dokonano na ziemi wszystkich prób, jakie były możliwe. Powłoka wytrzymała je doskonale. Należy jednak być przygotowanym na niespodzianki. W stratosferze działa chociażby promieniowanie kosmiczne o natężeniu wielokrotnie większym od ziemskiego, a poza tym... Cóż zresztą można powiedzieć pewnego o przestrzeniach do których nikt jeszcze dotychczas nie dotarł? Istnieje tam zawsze prawdopodobieństwo wpływów nieznanych i niemożliwych do przewidzenia.

Na całą powłokę balonu zużyto 12300 m^2 surowego materiału (tkanego w Łodzi), którego metr kosztował 5,22 zł. zaś impregnacja i powlekanie 4.77 zł. od metra t. zn. razem 123 tys. zł. Metr gotowej tkaniny waży 70 gramów — jest to najbliższa tkanina balonowa o tych własnościach na świecie.

Powłoka, która ma po wydęciu kształt jaja, została uszyta z 40 pasów podłużnych, a każdy z nich z 80 płacht mających kształt trapezu. Na samym szczycie balonu jest umieszczona klapa; jej precyzyjne działanie sprawdzano już wielokrotnie.

J. H. ANDERS.

Dolina Chochołowska
w październiku.

Polowanie par force na ludzi

Obrazki codzienne z byłej Austrii

Sześć miesięcy rządzi Hitler Austrią.

I sześć miesięcy ciąży strach, to dławiące i paraliżujące uczucie, na mieszkańcach Wiednia, całej dawnej Austrii. Na Żydach, chrześcijanach, aryjczykach — bez różnicy — na demokratach, monarchistach, a nawet na hitlerowcach.

Strach nakazuje milczenie i ten sam strach dyktuje słowa, którymi łamie się milczenie, gdy już staje się nie do zniesienia. Strach rozstrzyga o sposobie myślenia, o zachowaniu się. Strach skuwa ludzi razem i strach ludzi rozłącza. Strach stwarza nowe zadania i nowe obowiązki.

Nikt w Austrii nie chce przebywać w osamotnieniu. Samotności, często wymuszonej, ludzie bardziej się boją, aniżeli kary więziennej. Pomimo to życie towarzyskie w jego dawnych formach, możliwość udania się do kawiarni, kina, teatru, parku, plaży lub klubu, by nieco rozerwać się, spotkać z przyjaciółmi, od pół roku nie istnieje.

Dużo kawiarń i lokali publicznych zamknięto. Te, które ocalały, świecą pustkami, gdyż mało kto waży się je odwiedzić. Były wypadki, że goście nie będący blondynami o wyraźnym aryjskim obliczu, pomimo, iż byli to starzy obywatele austriaccy nie żydowskiego pochodzenia, pobito, aresztowano, wysyłano do obozów pracy, przydzielano do kolumn uprzątających jezdnie, trzymano tygodniami w więzieniu oraz wydalono z granic dawnej Austrii. Głośny był wypadek, że do jednej z wiedeńskich kawiarń weszło pięciu czy sześciu sztafetowców, w milczeniu zajęli miejsce przy stoliku i nagle skoczyli i rzucili się na spokojnie siedzących gości i pod pretekstem, że jakiś Żyd im groził, pałkami gumowymi, kijami i pięściami tak wszystkich pobili i pokrwawili, że zaszła konieczność przewiezienia dwóch najciężej pobitych do szpitala.

Przed wejściem do kąpielisk publicznych i do parków wymalowano na chodniku lub na tablicy trupie główki z napisem: „Żydzi mogą tu wchodzić tylko na własną odpowiedzialność" lub „Żydom wstęp wzbroniony".

W kinach zdarzało się, iż podczas wyświetlania obrazu zapalano światła i obecnych na sali Żydów wśród drwin i śmiechu części publiczności wypędzano.

W klubie jeden drugiemu nie ufa. Bywało, że przyjaciele denuncjowali przyjaciół, znajomi — znajomych. Nawet przez najbliższe osoby z rodziny często przechodzi linia podziału, dzieląca różne zapatrywania i cele polityczne. Synowie stali się wrogami swych ojców, matki — wrogami córek. Tym bardziej łączą się wspólnie ci, których wiąże wspólny los, wspólne myśli oraz dążenie do wspólnego celu.

Nikt nie śmie głośno mówić: albowiem może usłyszeć służąca, może podsłuchać sąsiad. Nikt nie waży się pisać lub czytać, co nie przeszło przez cenzurę Izby Kultury Rzeszy. Nie przyjmuje się wizyt, ani nie otwiera się okien. Zastrachani siedzą ludzie po mieszkaniach i nerwowo wskakują, gdy odezwie się dzwonek telefonu.

— Hallo, ach to ty...

Nawiązuje się rozmowa o sprawach codziennych, ale głos z drugiego telefonu mimochodem rzuca uwagę:

— Na jutro zapowiada się zła pogoda. Musimy wycieczkę naszą odłożyć do czwartku.

— Szkoda.

Po chwili wiadomość o „złej pogodzie" zostaje zakomunikowana innej rodzinie itd. Wszyscy wiedzą, co znaczy „zła pogoda", że znaczy to rewizje uliczne, bicie przechodniów, napady na sklepy itp.

W taki dzień ludzie wolą siedzieć w mieszkaniu przy przyćmionym świetle, a co najwyżej wyjrzą przez szparę w okiennicy na ulicę.

Ci, których nie uprzedzono i w taki dzień pojawiają się na ulicy, ścigani są jak zające i w najgorszy sposób maltretowani. Na skrzyżowaniach ulic czatują na przechodniów młodzi sztafeciarze z opaskami partyjnymi na ramieniu. Gdy przechodzień ich już minął, rzucają się za nim w pogoń, chwytają i niemiłosiernie biją. Często takiego pobitego jeszcze aresztują.

Zdarza się, że sztafetowcy zamykają całą dzielnicę i na chybił trafił wyciągają ludzi z mieszkań i sprowadzają ich do koszar.

Jeden ze sztafetowców opowiadał w gronie swoich znajomych, iż otrzymał rozkaz dostarczenia do wieczora po 5 Żydów.

— Ja już mam siedmiu — zwraca się jeden sztafeciarz do drugiego — mogę komu dwóch odstąpić.

I odbywa się handel schwytanymi Żydami, nie lepszy, aniżeli w Afryce w ubiegłym stuleciu.

W ten sposób hitlerowcy w Wiedniu wymyślili nowy rodzaj sportu: polowanie na ludzi z nagonką.

Konfiskata

P. A. T. donosi z Wiednia:

Policja skonfiskowała w księgarniach wiedeńskich mapy, przedstawiające zasięg niemczyzny poza granice Rzeszy w Europie Środkowej, m. in. i w Polsce. Konfiskata objęła zarówno mapy tego rodzaju, wydane w Wiedniu, jak i w Berlinie.

***

Chodzi tu o mapę, której reprodukcję podaliśmy w sobotnim naszym numerze. W stosunku do Polski zagarniała ta „sympatyczna" mapa na rzecz „Wielkich Niemiec" — Pomorze, Poznańskie, Śląsk Górny i... Śląsk Zaolzański.

Związek uczestników walk o niepodległość

Jak nas ze sfer demokratycznych informują, istnieje zamiar stworzenia nowej organizacji, do której wejdą wszyscy niepodległościowcy - demokraci, bez różnicy, w jaki sposób o niepodległość walczyli, byle tylko byli wierni tym ideałom, które przyświecały wszystkim szczerym bojownikom niepodległości, walczącym w imię idei Polski Ludowej, opartej o szerokie warstwy ludowe.

Niepodległościowcy, którzy w imię takiej Polski walczyli i dziś w dalszym ciągu muszą się zorganizować pod sztandarem demokracji, jeśli chcą pozostać wierni ideałom swej młodości.

Skarb rozpylony

Dyrekcja australijskiego banku państwowego zarządziła przed przyjęciem nowego transportu złota, które w tych niespokojnych tygodniach zaczęło odpływać ze skarbców europejskich, głównie francuskich i angielskich, generalne porządki w głównym skarbcu, gdzie jak zwykle przechowuje się pod nadzwyczaj silnym zamknięciem sztaby czystego złota. Po przeniesieniu rezerw złota do innego skarbca, komorę złota, jak to nazywają urzędnicy główną składnicę złota w banku państwowym, oddano gruntownemu oczyszczeniu. Odkurzacze wchłonęły pył, który przez wiele lat nagromadził się na półkach i na dnie skarbca. Jeden z woźnych banku, który dawniej należał do grupy poszukiwaczy złota w Ameryce Północnej zdołał drogą przepłukiwania kurzu zebranego w skarbcu banku uzyskać pył złota wartości do tysiąca złotych.

Przed wyborami

To, czego „Czas" ani rusz zrozumieć nie umie...

Postawiono mi niedawno ze strony moich przyjaciół zarzut, że zbyt wiele miejsca poświęcamy na szpaltach naszych obozowi konserwatywnemu i prasie obozu konserwatywnego. Cóż ja na to poradzę — biedny człowiek! — skoro właśnie prasa konserwatywna stała się od pewnego czasu „rozgłośnią", która fabrykuje plotki, pogłoski i „rewelacje" wszelakiego rodzaju, powtarzane później skrzętnie przez część pism prowincjonalnych, jako „wiadomości bezsporne".

Przykład typowy — wczorajsza notatka „Czasu" pod eleganckim tytułem:: **„Obłuda „Robotnika"**. Brzmi ta notatka tak:

> „... „Robotnik" jakoś przemilczał fakt, iż klasowe związki zawodowe delegowały swych przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych. Przemilczał też fakt, że w ogromnej mierze ci sami ludzie siedzą w P.P.S. i w klasowych związkach".

Pomijam styl, wołający o pomstę do nieba (w jaki sposób można „siedzieć" w PPS? Siedzieć można na ławce, na ziemi, na fotelu, ale nie sposób „siedzieć" w organizacji politycznej czy zawodowej); przypomnę tylko, że ścisła współpraca PPS i klasowego ruchu zawodowego **nie stanowi tajemnicy dla nikogo od lat kilkudziesięciu** i „przemilczanie" tego faktu miałoby znaczenie dla noworodków. Noworodków nie zamierzamy „uświadamiać".

Pozostaje wszakże część pierwsza notatki.

Tu muszę powiedzieć—zgorszony:

pp konserwatyści uczestniczyli wcale aktywnie w opracowywaniu ordynacji wyborczej r. 1935; dziwię się, że nie znają tekstu własnego dzieła. Pozwolę więc sobie wytłumaczyć im parę rzeczy dość... elementarnych:

1) widzicie panowie, czy ja —obywatel Rzeczypospolitej,— **uczestniczę, czy też nie uczestniczę w głosowaniu** — to jest **sprawa mego sumienia**; skoroście tak „urządzili" ordynację wyborczą, że w danym okręgu wyborczym staje przede mną alternatywa:

albo p. Miedziński, albo p. Koc, albo p. Sławek, to żadna ustawa państwowa nie zmusza mnie do tego, bym brał udział w tej „rozgrywce wewnętrznej" obozu „sanacyjnego"; w Polsce nie ma **przymusu głosowania**;

2) do **zgromadzeń okręgowych** natomiast szereg instytucyj i zrzeszeń wysyła swoich przedstawicieli w myśl **przepisów ustawy**, względnie — w **myśl przepisów wykonawczych**.

Do rzędu takich instytucyj i zrzeszeń należą również i Rady gminne i klasowe związki zawodowe. Czyżby pp. konserwatyści życzyli sobie, byśmy orgnizowali „rewoltę" Rad gminnych i związków zawodowych **przeciwko przepisom ustawy?**

Nie robiliśmy takiej „rewolty" w r. 1935, **nie zmieniliśmy ani na jotę swego sposobu postępowania i w r. 1938.**

To chyba jasne? Jakaż tu istnieje „rozbieżność" pomiędzy P. P. S. a klasowymi związkami zawodowymi, albo frakcjami radnych PPS w niektórych **(tych z wyboru)** Radach miejskich? Doprawdy! należałoby się zapoznać wreszcie — **po trzech latach** — z treścią ustawy, którąście, panowie, sami uchwalali... na łapu-capu!

*
* *

Ordynacja wyborcza 1935 r. „zakorkowała" naszą sytuację wewnętrzną. P. Prezydent Rzeczypospolitej oczekuje—w myśl słów swego orędzia — że nowe Izby, wybrane tym razem jeszcze na podstawie **ordynacji dotychczasowej**, dokonają zmiany. Zobaczymy... Jeżeli dokonają, — **znajdzie się rozsądne wyjście.** W każdym bądź razie należałoby zaniechać — i to z punktu — „apelów" i pogróżek w dobrze znanym stylu „Kuriera Porannego". Tu zgadzam się z „Czasem": środowisko polityczne, które przedstawia redakcja „Kuriera Porannego" **nadaje się jak najmniej** do jakichkolwiek „apelów", „ofert" czy „pogróżek". Pomijam, oczywiście, specyficzny ton, wynikający z psychologii neofitów, — jakże znanej w historii. Niechże pp. neofici „sanacyjni" z „Kuriera Porannego" zechcą przyjąć do wiadomości, że **nikomu w Polsce nie zależy na ich... wtrącaniu się do spraw poważnych.**

Byliście w Obozie Wielkiej Polski? **Byliście!** Uznawaliście autorytet Romana Dmowskiego? **Uznawaliście.** Zmieniliście „orientację"? **Zmieniliście!** Wasza głowa... Nie wynika stąd wcale porywanie się na rzeczy, które do Was ani trochę nie należą: **nie należą zaś do Waszej kompetencji ani „apele", ani pogróżki.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Śląsk Zaolzański

W niedzielę ubiegłą Warszawa robotnicza powitała na swoim zgromadzeniu tow. Mecnera, redaktora „Robotnika Śląskiego", przedstawiciela NASZEJ STAREJ GWARDII, z tamtej strony Olzy. Tow. tow. Mecner, Arciszewski i Pużak, dr. Jarosz wskazywali nie tylko na przeszłość Śląska Zaolzańskiego, ale i na zadania nowe PRAKTYCZNE A NIERAZ I TRUDNE, które teraz wyrastają przed Polską. Kilku takim głównym ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNYM poświęcimy jutro artykuł tow. Z. Żuławskiegoo.

*
* *

Zabrakło na zgromadzeniu niedzielnym tow. D. Kłuszyńskiej! choroba nie pozwoliła jej na przybycie i na zabranie głosu. Zależało nam na tym głosie specjalnie, bo właśnie Kłuszyńska, Reger i Kunicki kierowali głównie z naszego ramienia walką o Śląsk Zaolzański przed dwudziestu laty.

S. K.

Reorganizacja armii angielskiej

Minister wojny Anglii, Hore Belisha, ma ogłosić ważne decyzje w sprawie reorganizacji sił zbrojnych oraz oznajmić o przesunięciach na stanowiskach wyższych dowódców.

Korespondent wojskowy „Daily Herald" dowiaduje się, że reformy min. Hore Belisha dotyczą obniżenia granicy wieku oraz ulepszenia systemu rekrutacji i obrony przeciwlotniczej.

Książę Piemontu
nie pojedzie do Paryża

„Intransigeant" donosi, że zaproszenie, wystosowane przez przewodniczącego rady miejskiej Paryża pod adresem księcia Piemontu (następca tronu Włoch) i jego małżonki, aby zechcieli wziąć udział w poświęceniu pomnika króla Alberta belgijskiego w Paryżu, potraktowane zostało przez koła rzymskie przychylnie (?). Brak jednak znormalizowanych stosunków dyplomatycznych między Paryżem i Rzymem, wynikający przede wszystkim z faktu, że Rząd francuski jeszcze nie uznał imperium włoskiego, nasunął trudności natury proceduralnej, które zostały rozwiązane przez dyplomację rzymską w ten sposób, że do Paryża przybędzie tylko małżonka księcia Piemontu, księżna Maria Jose, która — jak wiadomo — jest córką króla Alberta belgijskiego.

Jutro we środę wydamy nr. powiększony 8 str. druku

Numer czwartkowy będzie zawierał również 8 stron

Przegląd prasy

AKCJA WYBORCZA.

„Czas" w artykule „Leniwa akcja wyborcza" oświadcza, że społeczeństwo nie interesuje się wyborami.

> **Społeczeństwo w ogóle nie zajmuje się sprawami państwowymi. Nie chce, czy nie widzi możności wpływania na ich bieg w akcie wyborczym.**
>
> **Bo kogo u nas obecnie wybory interesują? Oczywiście kandydatów na posłów. Kręcą się reżimowcy koło Ozonu, czy wprost koło administracji.**

Oczywiście, społeczeństwo nie „nie chce", ale nie ma możności „wpływania na ich bieg w akcie wyborczym".

„Czas" ową „apatię" polityczną społeczeństwa uważa za objaw niepomyślny:

> **Gdy obywatele przestaną zajmować się polityką, gdy zobojętnieją na sprawy publiczne, rząd straci wprawdzie kontrolera, często niewygodnego, ale straci też kontakt ze społeczeństwem. A wówczas praca jego nie będzie miała tej podbudowy społecznej, która jest niezbędna, aby ta praca była owocna.**

NIESZCZEROŚĆ!

P. Hrabyk w „Kurierze Porannym", udając naiwnego, twierdzi:

> Prasa opozycyjna uchyla się skromnie od dyskusji na temat wyborów, unika tego tematu.

Czy doprawdy p. Hrabyk nie wie, dlaczego prasa opozycyjna nie może napisać wszystkiego, co sądzi o wyborach?

PAT i OZN.

Wczoraj zamieściliśmy artykulik na temat PAT-a i „Ozonu". Tę samą sprawę porusza wileńskie „Słowo":

> **„Pat jest instytucją publiczną, rządową, państwową, natomiast Ozon jest organizacją polityczną. Stąd Ozon nie ma prawa posługiwać się Patem, ani też Pat być służką Ozonu. Jest to sprawa drobna, lecz zasadnicza. Uważanie jakiejś organizacji politycznej za instytucję państwową, jest sprzeczne i z literą i z duchem Konstytucji 23 kwietnia. Konstytucja polska nie zezwala na upaństwowianie organizacyj politycznych. Pat więc nie może być używany za tubę propagandową Ozonu".**

„POKÓJ MONACHIJSKI".

Prasa berlińska zachwyca się konferencją w Monachium, twierdząc, że przyniosła ona pokój, że stworzyła „Nową Europę". Czy pokój ten jest jednak trwały. Poważne wątpliwości zgłasza „Głos Narodu":

> **„Nowa Europa", to nowa środkowa część naszego kontynentu. Czy w związku z tym pojęciem nie przypomina się wam czytelnicy, głośne przed wojną hasło Niemiec Wilhelma II: „Mittel-Europa"? Czy się wam nie nasuwa podejrzenie, że może — oto — w naszych oczach iści się marzenie przedwojennego germanizmu i jego bojowe zawołanie, które w roku 1914, doprowadziło do wybuchu wojny światowej?**
>
> **Od czasów piastowskich Polska żyła pod wrażeniem posuwającego się „Drang nach Osten". Pod tym wrażeniem żyła zresztą cała Europa... Od drugiej połowy w. 19 przystoi mówić raczej o „Drang nach Süden u. Osten" (Parcie na południe i wschód)... Rzeszy Niemieckiej nie kuszą już same tylko polsko - rosyjskie „przestrzenie". Kusi ją jeszcze bogactwo Bliskiego Wschodu, do którego droga wiedzie przez Węgry i przez Bałkany.**
>
> **„Mittel - Europa" urządzona przez Niemcy nie wydaje się mi ani bezpieczną, ani sprawiedliwą. Mieści się wniej bowiem hegemonia Niemiec — pojęcie dobrze znane z historii.**

I dalej „Głos Narodu" podkreśliwszy, że niektórym niewyrobionym polityczne umysłom sukcesy i gwałty hitleryzmu imponują—dowodzi, że pokój monachijski nie ani pewny, ani trwały:

> Determinacja, rozmach, siła uderzenia Niemiec — zaimponowały światu. Nie ma powodu ukrywać tego, że i w Polsce są ludzie, którzy swym zachwytem dla Hitlera robią wrażenie, jakby byli gotowi razem z Niemcami śpiewać „Deutschland über alles" na gruzach Europy „Wersalu". Siła i gwałt bowiem — jak to już parę razy na tym miejscu pisaliśmy — rzucają na pewną kategorię umysłów specjalny urok.
>
> Jest to niebezpieczne... Dzisiejsza Rzesza, to — nie Niemcy z „Hermana i Doroty". To nawet nie Niemcy Wilhelma II. Narodowo-socjalistyczna Rzesza, to nowe wydanie Islamu.
>
> Nie trzeba być żadnym „wieszczem" lub „prorokiem", by w obecnej sytuacji Europy dostrzec symptomy nowego konfliktu międzynarodowego.

S.-EK.

Z odszkodowaniem

Na konferencji „grubej czwórki" w Monachium ustalono, jakie ziemie kraju sudeckiego mają przejść do Niemiec bez plebiscytu, a na jakich ma się odbyć plebiscyt.

Tymczasem według ostatnich wiadomości wojska niemieckie w wielu miejscach obsadziły także tę strefę, która ma być poddana plebiscytowi.

Nie jest to zgodne z Traktatem monachijskim, podpisanym przez cztery mocarstwa, ale skoro przestały obowiązywać podpisy na Traktacie Wersalskim, skoro umowy sojusznicze o wzajemnej pomocy są *tylko świstkami papieru do niczego nie obowiązującymi*, to nikt o zdrowych zmysłach nie pojmie, dlaczego podpisy położone w Monachium mają być lepsze lub gorsze od wszystkich innych.

Atoli przekroczenie granic ustalonych w Monachium stref to jeszcze nie wszystko. Jak bowiem donosiły depesze, Niemcy żądają od Czechosłowacji odszkodowania za wszystkie „szkody", jakie Czesi poczynili w Sudetach od 1918 roku, t. j. od chwili, kiedy kraj ten przeszedł z rąk niemiecko - austriackich w ręce czeskie. Innymi słowy Czechosłowacja ma zapłacić Niemcom koszty zagospodarowania się w zdobytym bez wojny kraju.

Czy był już kiedy podobny precedens?

Owszem, gdy w Polsce dyskutowano nad ustawą o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Spór toczył się o to, czy ziemię należy odebrać obszarnikom za zapłatą, czy poprostu wywłaszczyć bez odszkodowania.

I oto zdarzyło się, że na zgromadzeniu zwołanym przez stronnictwo „Wyzwolenie", które stało na stanowisku wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania, jakiś kmiotek domagał się koniecznie reformy rolnej „z odszkodowaniem".

Wystąpienie tego mówcy wywołało powszechne zdumienie, zwłaszcza, że był to biedny małorolny chłop, siedzący na dwóch morgach gruntu.

Zapytany o to, czemu upiera się przy reformie rolnej z odszkodowaniem, chłop odpowiedział:

— Cóż z tego, że otrzymam grunt, ale przecież do gruntu potrzebny koń, parę sztuk bydła, potrzebne narzędzia rolnicze, trzeba się pobudować i t. d., a skąd na to wszystko wezmę? Nadział ziemi musi być z odszkodowaniem, *t. j. każdy gospodarz ma do ziemi* dostać jeszcze odszkodowanie, by miał się za co zagospodarować.

Parcelację Czechosłowacji przeprowadzono w Monachium naprędce bez ustalenia, czy to ma być z odszkodowaniem, czy bez odszkodowania.

Niemcy domagają się „z odszkodowaniem", t. j. by Czechosłowacja dopłaciła im jeszcze do zabranej ziemi.

X. Y. Z.

Zniżkowa sprzedaż w fabryce J. FRAGET

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w fabryce Józef Fraget Elektoralna 16, sprzedaż wyrobów platerowanych wg. ¾ wartości katalogowej.

Jak się dowiadujemy sprzedaż obejmuje: żardiniery, koszyki, postumenty, przybory toaletowe, kandelabry, lichtarze, cukiernice, imbryki, rondelki, sosierki, półmiski, serwisy do octu i oliwy, solniczki, szufelki do cukru, noże do masła i sera, łyżki do tortu, cążki, koziołki, łyżki, łyżeczki, noże, widelce etc.



KWIATY.

Ktoś rzucił na Führera kwiaty. —
Tak entuzjazmem płonął —
Z tego powodu Führer pono
Ma buzię poranioną...

Szaleje cały lud z radości,
Gdy jedzie wódz z swym gronem.
Niejeden chciałby cisnąć chętnie
Kwiatuszki wraz z... wazonem.

TAD.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum, Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Siniecka, Rzgowska 51.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś, we wtorek, dnia 11 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie 2 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery R S Sz. T U W Z Ż Ź, oraz zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B C D E F.

Jutro, w środę, dnia 12 b. m. winni się stawić do powtórnej rejestracji mężczyźni 1918 rocznika, zamieszkali na terenie 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A B, oraz zamieszkali na terenie 8 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery G H Ch I J.

Zgłaszający się do powtórnej rejestracji winni posiadać dowód osobisty, względnie metrykę urodzenia lub wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z dowodem tożsamości, dowód zameldowania w Łodzi, zaświadczenie o pierwszej rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Zebranie członków P. P. S. wobec wyborów sejmowych i samorządowych

Idziemy do walki o Czerwoną Łódź - wstrzymujemy się od udziału w wyborach Sejmowych

W sobotę, dnia 8 b. m. w sali „angielskiej" odbyło się ogólne zebranie członków Łódzkiej Organizacji PPS.

Zebranie zagaił t. *A. Szewczyk*, powołując do prezydium ttow. *Torensa, Moskiewiczównę, Borową, Grossową i Lambrechta.*

Referat na temat sytuacji politycznej międzynarodowej i wewnętrzno krajowej wygłosił tow. *Wachowicz H.*, omawiając ostatnie wypadki, a mianowicie: konferencję „czterech" w Monachium i jej wynik — rozbiór Czechosłowacji, dążenia państw faszystowskich oraz stanowisko Francji, Anglii i Małej Ententy. Mówca wskazał na dążenia imperialistyczne III Rzeszy i Hitlera, który postawił sobie jako cel państwo 88 milionowe, kosztem obszarów sąsiadów i niepodległości państw mniejszych. Przechodząc do spraw wewnętrzno-politycznych, referent zaznacza, że ze sprawy Zaolzia, Ozon chce wykuć sobie broń wyborczą w nadchodzących wyborach do parlamentu i do samorządów. Mówca analizuje stanowisko Partii i Łódzkiego O.K.R. w stosunku do wyborów parlamentarnych oraz dążenia sfer rządzących do wciągnięcia nas do aktu wyborczego i niejako zalegalizowania systemu obecnie panującego. Wszelkie te próby okazały się nieskuteczne, a decyzja Partii i Klasowych Związków Zawodowych jest jasna i jednomyślna, nie brać udziału w wyborach na podstawie ordynacji sławkowskiej. Takie same stanowisko zajmuje Stronnictwo Ludowe.

Pismo ozonowe i radio już przestrzegają, że ci wszyscy, którzy nie wezmą udziału w wyborach będą uważani za antypaństwowców i zapowiadają sankcje karne. Lecz śmiesznym jest zarzut antypaństwowości w stosunku do ogromnej większości społeczeństwa polskiego.

Sprawę wyborów samorządowych referował tow. *K. Hartman.* Mimo, że ustawa samorządowa z roku 1933 ogranicza uprawnienia Rady Miejskiej w kwestii obsadzenia prezydenta i wiceprezydentów, dając całkowitą ingerencję i wpływ w kwestiach personalnych, administracyjnych i gospodarczych władzom administracyjnym, mimo, iż ustawa o wyborze radnych miejskich daje możność wpływania przez geometrię wyborczą na wynik głosowania, to jednak wybory są bezpośrednie i dają możność starcia się z naszymi wrogami, policzenia naszych głosów i zasięgu naszych wpływów. Samorząd daje nam wolną trybunę, w czasie debat możemy demaskować naszych wrogów, mamy możność, chociaż w ograniczonym zakresie wpływać na gospodarkę miasta, na podniesienie opieki społecznej, szkolnictwa, zdrowotności itp. Mówca daje przegląd działalności poprzednich zarządów socjalistycznych i ich pozytywnych osiągnięć. Chociaż walka będzie ciężka, chociaż sanacja i endecja uruchomią cały aparat ludzki, nie szczędząc pieniędzy, to jednak my do walki staniemy i wygrać ją musimy, powtarzając w spotęgowanym stopniu nasze zwycięstwo z roku 1936.

W dyskusji zabrali głos ttow.: Kraczyński, Świętnicki, Skórnik i adw. Kempner.

Jako ostatni przemawiał tow. *Wachowicz,* wyjaśniając kwestie poiruszone w dyskusji.

Jednomyślnie podjęto następujące uchwały:

I.

Ogólno-partyjne Zebranie członków Łódzkiej organizacji P. P. S. przyjmuje z zadowoleniem uchwały Rady Naczelnej z dnia 24.9 zawierające ocenę położenia międzynarodowego oraz stanowisko Partii, że w nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu, odbywających się na podstawie ordynacji wyborczej z r. 1935 Polska Partia Socjalistyczna udziału nie weźmie, gdyż ordynacja ta uniemożliwia masom ludowym uzyskanie w Parlamencie przedstawicielstwa odpowiadającego sile i znaczeniu robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

II.

Ogólno-partyjne Zebranie Członków Łódzkiej Organizacji P. P. S. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości decyzję OKR-u o wzięcie udziału w wyborach do Rady Miejskiej, które odbędą się 18.12 38 r.

Wybory samorządowe powinny zjednoczyć pod przewodnictwem P. P. S. cały obóz demokratyczny i antyfaszystowski. Jak w r. 1936, tak i obecnie w pierwszym rzędzie na Łódź zwrócone będą oczy całej pracującej Polski. Łódź Robotnicza jeszcze silniej powtórzy zwycięstwo Socjalizmu nad reakcją. Sanacja, która w r. 1936 nie uzyskała w Łodzi ani jednego mandatu w Radzie Miejskiej, powinna być rozgromiona do reszty.

Faszyzm endecki — naśladowców hitleryzmu musi spotkać druzgocąca klęska, silniejsza od klęski z r. 1936.

Wszystkie siły na Front Walki o Czerwoną Łódź, przodowniczkę Robotniczej Polski.

III.

Ogólno-partyjne zebranie akceptuje decyzję OKR-u o utworzeniu wspólnie z O. K. Z. Z. listy wyborczej „P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych".

Zebrani wierzą głęboko, że w walce o polityczne oblicze Łodzi, wszystkie demokratyczne grupy skupią swe siły razem z P. P. S. i Kl. Zw. Zaw.

Zebrani przyjmują do wiadomości plan akcji wyborczej ustalony przez kierownictwo Partii, upoważniają ŁOKR PPS do ustalenia listy kandydatów na radnych miejskich.

Tow. Szewczyk zamykając zebranie wskazuje na ogromne zadania stojące przed Łódzką Organizacją PPS.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na rzecz Czerwonej Łodzi i zwycięstwa P. P. S. — zebranie zakończono.

Komitet wyborczy listy P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych

W środę, dnia 12 b. m. o godz. 7 w. w lokalu Zw. Tramwajarzy, ul. P. O. W. nr. 10 odbędzie się zebranie Głównego Komitetu Wyborczego listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Radio łódzkie

WTOREK, 11 października.

5.35 „To i owo" z płyt. 6.35 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11. Audycja dla szkół. „Krzysztof Kolumb"—pogadanka Wacława Frenkla dla dzieci starszych. 11.15 Poematy symfoniczne z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13. Przerwa. 14. Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. Odczytanie programu. 15. „Mam lat 18" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Orka na ugorze" Jana Wiktora. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16. Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.25 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich w wyk. Aleksandra Wielhorskiego. 17. Z życia wielkiej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie" — odczyt wygłosi Hanna Szyllerowa. 17.15 Duety kompozytorów polskich w wyk. Haliny Zachert i Jadwigi Radwan - Młynarskiej. 17.30 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18. O muzyce i muzykach — „Młodzieńcze utwory polskich pomp." Słowo objaśniające: Roman Iżykowski. Wykonawcy: Kazimierz Szupko — śpiew, Willy Lessig — fortepian. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów. 20.40 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 21. „Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich" (I audycja) w wyk. Kwartetu Warszawskiego. 21.55 „Sztuka ludowa we współczesnym wnętrzu", odczyt wygłosi Jadwiga Kilian-Stanisławska. 22.10 Gaetano Donizetti: „La Favorita" — opera w skrócie w wyk. solistów, chóru i orkiestry teatru „La Scala" w Mediolanie pod dyr. Lorenzo Molajoli (płyty). 22.55 Wiadomości bieżące. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Z teatrów

TEATR POLSKI
Cegielniana 27

Dziś, we wtorek o godz. 7.30 w. a dla młodzieży szkolnej w środę i w czwartek o godz. 4-ej popoł. „Cyrano de Bergerac".

Jutro, w środę i w czwartek o g. 8.30 wiecz. komedia M. Laszlo „W perfumerii".

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie o godz. 8.15 w. sztuka K. H. Rostworowskiego — „Przeprowadzka".

Lustracja balkonów, klatek schodowych i rezerwuarów

Straszna katastrofa, jaka wydarzyła się przy ul. Piłsudskiego 14, a w której poniosło śmierć dwie osoby jest w dalszym ciągu przedmiotem szczegółowych badań władz śledczych i komisji technicznej.

W dniu wczorajszym na miejsce wypadku przybyła komisja z sędzią śledczym i przedstawicielem zarządu m. Łodzi i ponownie przeprowadzili badania całej posesji, przy czym dokonano specjalnych pomiarów, jak również wydano zarządzenie w kierunku zabezpieczenia domu przed dalszym uszkodzeniem.

Jak nas informują w związku z ostatnimi wypadkami, zarówno przy Starym Rynku 1 jak i Piłsudskiego 14 postowiono zwołać specjalną konferencję w której udział wezmą organa policyjne, straż ogniowa, przedstawicieli Zarządu Miejskiego, właściciell nieruchomości i t. d. a to celem przeprowadzenia badań nieruchomości i usuwania niebezpieczeństwa zagrażającego życiu mieszkańców.

Obecnie już inspekcja budowlana zarządu m. Łodzi wydała zarządzenie w kierunku przeprowadzenia lustracji balkonów, klatek schodowych i t. p. Inspektorzy na miejscu wydawać mają odnośne zarządzenia.

Szczególną uwagę kontrolerzy ci zwrócić mają na rozmieszczenie rezerwoarów. Należy zaznaczyć, że na terenie naszego miasta na szeregu posesjach rezerwoary znajdują się tuż nad mieszkaniami, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia.

Ostatnio do Inspekcji Budowlanej wpływają zażalenia mieszkańców, że w niektórych nieruchomościach wskutek uszkodzenia rur kanalizacyjnych i wodociągowych zalane są ściany, co grozi niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia.

Między innymi wypadek taki zanotowano przy ul. Narutowicza nr. 36.

Konferencja wyżej wspomniana przedstawicieli w kierunku usunięcia niebezpieczeństwa w nieruchomościach zwołana zostanie jeszcze w bież. tygodniu.

Krwawa awantura w tramwaju

Na krańcowym przystanku tramwajowym na ul. Pomorskiej Nr. 130 doszło onegdaj do krwawej awantury, wywołanej przez Feliksa Śmigielskiego i Czesława Kozłowskiego z ul. Franciszkańskiej 66, którzy napadli na Stanisława Gąsiorowskiego, żądając pieniędzy na wódkę. Kompani Gąsiorowskiego, uzbrojeni w orczyki i kamienie w łącznej liczbie kilkunastu osób natarli na Śmigielskiego i Kozłowskiego, którzy schronili się do wagonu, pozostawionego na krańcowym przystanku. Wówczas atakujący zdemolowali kamieniami tramwaj, przy czym Śmigielski doznał pęknięcia czaszki i wraz z rannym Kozłowskim odwieziony został do szpitala. Policja zarządziła dochodzenie i zatrzymała dwóch głównych sprawców zbrojnej napaści, Jana Burchardta z ul. Pomorskiej 130 i Jana Pola z ul. Pomorskiej 109. Za innymi uczestnikami awantury trwają poszukiwania.

Zgon stuletniej uczestniczki powstania

W Pabianicach pod Łodzią zmarła 100-letnia uczestniczka powstania styczniowego, Katarzyna Garbińska. (ATE).

Samobójstwo robotnika

Wczoraj w nocy dom przy ul. Strumykowej 10, był terenem ponurego dramatu. Mieszkaniec tego domu 34-letni Karol Łyp, robotnik, cierpiał na skutek przeżyć osobistych na silny rozstrój nerwowy.

W dniu wczorajszym, gdy pozostał sam w mieszkaniu powiesił się na klamce od drzwi.

Gdy domownicy przyszli, zastali już zimne zwłoki.

Zawód miłosny przyczyną samobójstwa

Ubiegłej nocy dokonała samobójstwa służąca, Janina Bryl, zam. przy ul. 11 Listopada 46, zażywając kwasu solnego.

Jęki desperatki usłyszała pracodawczyni, która natychmiast wezwała pogotowie miejskie.

Nieszczęśliwa dziewczyna zmarła w chwili, gdy przenoszono ją na noszach z karetki do szpitala Okręgowego.

Powodem tragicznego kroku był zawód miłosny.

Szalone wybryki pijaka

W domu przy ul. Dowborczyków 38 miała miejsce krwawa awantura, jaką wywołał 37-letni Bronisław Nalepa, lokator tegoż domu.

Nalepa wskutek nadużycia alkoholu doznał ataku białej gorączki, w czasie której zdemolował urządzenie mieszkania, poranił dotkliwie swego 4-letniego syna Henryka, wreszcie pozostawszy sam w mieszkaniu postanowił pozbawić się życia i w tym celu pogryzł i połknął dwa kieliszki, a następnie pół szklanki.

Interwencja sąsiadów, którzy obezwładnili go, przeszkodziła Nalepie w dalszym połykaniu szkła.

Desperata w stanie ciężkim przewieziono w karetce pogotowia do szpitala.

Na ostatniej fali

HITLER OGLĄDA ZACHODNIE FORTYFIKACJE

SAARBRUCKEN, (PAT). — Kanclerz Hitler, — jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeszy, dokonał w dniu 10 b. m. w związku ze swym pobytem w Saarbrucken, przeglądu urządzeń fortyfikacyjnych i oddziałów wojskowych na Zachodzie.

ZAMACH NA SZEFA BUŁGARSKIEGO SZTABU GENERALNEGO

W poniedziałek w godzinach popołudniowych dokonano zamachu re wowerowego na szefa bułgarskiego sztabu generalnego, Pejewa. Ugodzony dwoma strzałami, gen. Pejew został na miejscu zabity. Znajdował on się w drodze do ministerstwa wojny w towarzystwie swego adjutanta płk. Stojanowa.

Gdy obaj oficerowie doszli do ministerstwa sprawiedliwości, jeden z przechodniów podskoczył do oficerów i strzelając z dwuch rewolwerów dał około 15 strzałów w kierunku, gen. Pejewa i płk. Stojanowa. Płk. Stojanow został śmiertelnie ranny. Stan jego uważają za beznadziejny. Po dokonaniu swego czynu morderca skierował broń na siebie i zranił się również śmiertelnie. Sprawcą zamachu jest mjr. rezerwy armii bułgarskiej Stoiu Jozifow, który przed 3 miesiącami został zwolniony z więzienia. Mimo, że sprawca jest jeszcze całkowicie przytomny, odmawia on wszelkich zeznań, tak że motywy morderstwa są jeszcze nieznane. Zamach wywołał w Sofii olbrzymie podniecenie.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU REKONSTRUKCJA RZĄDU W JUGOSŁAWII

BIAŁOGRÓD, (ATE). Poniedziałkowy numer dziennika urzędowego, zamieszcza dekret królewski o rozwiązaniu parlamentu. Nowe wybory odbędą się w dniu 11-go grudnia. Rozwiązany obecnie parlament został wybrany w dniu 5 maja 1935 r. za rządów b. premiera Jewticza.

W gabinecie Stojadinowicza przeprowadzono rekonstrukcję 8-u z rzędu od chwili utworzenia obecnego rządu. W skład gabinetu weszli: przewodniczący jugosłowiańskiej partii ludowej Światosław Hodżera, jako minister bez teki i poseł Ante Mastrowicz, jako minister wychowania fizycznego.

20 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ W KATASTROWIE SAMOCHODOWEJ

BRUKSELLA, (PAT). W pobliżu miejscowości Soest uległ katastrofie pasażerski samolot belgijski, kursujący na linii Bruksela—Düsseldorf. Samolot spadł z wielkiej wysokości i został strzaskany. 4-ch członków załogi oraz 16 pasażerów poniosło śmierć na miejscu.

Hucznie i wesoło bawią się endecy...

Finał krwawej masakry na „narodowej" zabawie

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się w dniu wczorajszym sprawa przeciwko 22-letniemu Adamowi Dobiszowi, 21-letniemu Henrykowi Mikołajczykowi, 19-letniemu Romanowi Łuczakowi, 20-letniemu Henrykowi Sworzyńskiemu i 40-letniemu Romanowi Galarowi.

W nocy z 31 grudnia ub. roku na 1 stycznia r. b., a więc w Noc Sylwestrową odbywała się zabawa w lokalu związku „Praca Polska", przy ul. Bandurskiego 9/11.

W zabawie wzięło udział grono członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego.

W trakcie zabawy, już po północy został pokłuty nożami przez nieznanych sprawców jeden z uczestników zabawy, niejaki Józef Rusikiewicz. To dało asumpt do ogólnej bójki, w czasie której wszystkie przedmioty nie wyjąwszy krzesełek i stołów poszły w ruch.

W pewnej chwili uczestnicy bójki przewrócili stojący w kącie obok bufetu piec, co groziło wzniecieniem ognia na sali. Między gośćmi powstała panika nie do opisania, która spotęgowana jeszcze została z momentem, gdy padło kilka strzałów rewolwerowych.

Na skutek strzelaniny zostali ranni w nogi: Jadwiga Sitecka i Henryk Mikołajczyk. Kres zajściu położyła dopiero zaalarmowana policja, która zatrzymała kilku osobników i przystąpiła do natychmiastowego dochodzenia.

Jak wkrótce ustalono, najbardziej agresywnym był spośród uczestników bójki Dubisz, ponadto ustalono, że sprawcą strzelaniny był Roman Galar. Ponadto udział w bójce i sprawcami jej byli Mikołajczyk, Łuczak i Sworzyński.

Cała piątka postawiona została w stan oskarżenia.

Sąd skazał Dubisza na 8mies. więzienia, Mikołajczyka na 7 miesięcy z zawieszeniem, Łuczaka na 6 mies. z zaw., Sworzyńskiego na 6 mies. z zaw., Galara na 2 tygodnie z zaw.

Warto przypomnieć, iż po krwawej masakrze „Orędownik" wystąpił z rewelacjami, iż napadu na lokal „Pracy Polskiej" dokonała bojówka socjal-komunistyczna, bijąc Bogu ducha winnych endeków i demolując urządzenia.

No i gdzie się owa bojówka podziała?

Z codziennych walk robotników

F-MĄ PRZYGORSKI twalnia, przy ul. Południowej 47 dotychczas nie udzieliła robotnikom urlopu. Na tel wstrzymania udzielania urlopów i zmiany warunków pracy bez uprzedniego dwutygodniowego wymówienia powstał zatarg i interweniował Zw. Kl. Wobec tego, że firma odmówiła konferencji z przedstawicielem związku załatwienia żądań, robotniczych sprawa skierowana została do Insp. Pracy.

SOLIDARNOŚĆ ROBOTNICZA ZWYCIĘŻY... Jak wiadomo w fabryce waty i watoliny p. n. „Łofawa" przy ul. Żeligowskiego 41, której właścicielem jest Frydman, wydarzył się przed niedawnym czasem strajk okupacyjny. Jednocześnie po zlikwidowaniu strajku właściciel unieruchomił fabrykę.

W dniu wczorajszym fabryka została ponownie uruchomiona, właściciel jednak nie przyjął do pracy 2 robotników.

W związku z powyższym, jak nas informują, w dniu dzisiejszym robotnicy przystąpić mają do strajku okupacyjnego.

KONFERENCJA Z FIRMĄ „GEHA". W dniu jutrzejszym odbędzie się w Inspekcji Pracy pod przewodnictwem insp. Skusiewicza konferencja w sprawie zatargu w hucie szklanej p. n. „Geha".

Jak wiadomo ostatnio odbyta konferencja w ubiegłą sobotę nie dała pozytywnego rezultatu.

Walka o spadek

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Łodzi, zasiadł w dniu wczorajszym niejaki Nuchem Weinberg, zam. przy ul. Południowej 15.

Między oskarżonym a jego siostrą Surą, trwały od dłuższego czasu spory na tle spadku po zmarłym ojcu w wysokości 15.000 zł.

Spór ten był nawet przedmiotem rozważań rabina, lecz ze względu na stronniczą decyzję nie został on przyjęty przez poszkodowaną.

W dniu 29 lipca r. b., gdy Sura Weinberg poczęła ponownie domagać się pieniędzy, został pobita przez swego brata.

Siostra zameldowała o tym w policji i w dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych.

Sąd skazał „czułego" braciszka na 1 miesiąc aresztu.

Pod ostrym kątem

Łódź w tępie zwolnionym

Łódź znana była w całej Polsce i za granicą jako miasto wytężonej pracy i gorączkowego tempa. Niestety, w ostatnich czasach tempo to mocno osłabło. Łodzianie przestali się spieszyć. Łażą jak muchy w smole. Możliwe, że na zmianę tę wpłynęły również władze miejskie, które hołdują pięknym zasadom: „spiesz się powoli", „grunt się nie przemęczać" i „nie pali się". Najlepszą ilustracją tego są roboty brukarskie, prowadzone na ul. Piotrkowskiej, Sienkiewicza, Andrzeja... Roboty te prowadzone są od długich, długich tygodni, tamując i dezorganizując zupełnie ruch uliczny. Dopiero alarmy łódzkiej prasy i protesty mieszkańców obudziły panów z zarządu ze słodkiej drzemki.

Od lat mówi się o tym, że na froncie dworca Fabrycznego powinien być umieszczony zegar. W roku ubiegłym prasa podała, że „prace nad projektem zegara znajdują się w stadium realizacji".

Brzmi to poważnie, prawda? „W stadium realizacji"... Niestety, jest to stadium bardzo długie, bo zegara, jak niema, tak niema...

Oddychanie łódzkim powietrzem nie tylko że nie należy do przyjemności, ale jest również bardzo szkodliwe dla zdrowia. Kominy łódzkich fabryk wyrzucają ogromne ilości sadzy i cząsteczek węglowych, zatruwających powietrze. Kominy Elektrowni wyrzucają przykry pył, osiadający gęstym osadem na meblach mieszkań w okolicznych domach. Zrozpaczeni lokatorzy zaskarżyli Elektrownię do sądu, domagając się zainstalowania na kominach aparatów, wchłaniających sadze i pył. Przedstawiciele Elektrowni mieli snać mocne argumenty, gdyż mieszkańcy proces przegrali. A kominy, jak dymiły, tak i nadal dymią, niszcząc dobytek okolicznych mieszkańców.

Obecnie sprawą tą zainteresował się wreszcie Zarząd Miejski. Powoła na została komisja, która ma zająć się sprawą oddymiania Łodzi.

Miejmy więc nadzieję, że za 50 lat Łódź zostanie oddymiona. Równocześnie z uruchomieniem podziemnej kolejki, której plan już kosztował nas 10 tysięcy złotych...

Kto dożyje — zobaczy.

K.

Afera w Inspekcji Pracy

Z polecenia prokuratora w ubiegłą sobotę, dnia 8 b. m. aresztowani zostali i odstawieni do aresztu śledczego inspektor pracy kierownik 17-go obwodu inż. Szumski oraz sekretarz okręgowego inspektora Żarski. Ten ostatni zaaresztowany został za składanie fałszywych zeznań i nakłanianie innych by zeznawali fałszywie.

Aresztowany również został i osadzony w areszcie przemysłowiec łódzki Henryk Kolski, który odgrywał rolę pośrednika między Inspekcją a przemysłowcami.

Jak krążą wersje, afera ta zatacza coraz szersze kręgi. Podobno zaaresztowany został jeszcze jeden z inspektorów pracy.

Szczegóły, ze względu na dobro toczącego się śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

Dość mają blagi „ozonowego" Z.P.Z.Z.

W F-MIE AUGUSTIN farbiarnia, przy ul. 11 Listopada 182, odbyło się zebranie robotników na którym po referacie przedstawiciela Zw. Klasowego robotnicy postanowili jednomyślnie opuścić szeregi ozonowego związku Z. P. Z. Z. i wstąpić do Zw. Kl. Znamiennym faktem jest, że stanowisko to podzielili delegat i pobórca Z. P. Z. Z. Robotnicy swój krok motywowali tym, że „Ozon" dużo im błagował i obiecywał jednak niczego konkretnego nie dokonał.

Wypadek w Rzeźni Miejskiej

Na terenie Rzeźni Miejskiej zdarzył się w dniu wczorajszym tragiczny wypadek.

Józef Bartoszek, robotnik, lat 25, zam. przy ul. Wólczańskiej 177 uległ przygnieceniu przez bufory wagonu towarowego. W stanie ciężkim został on przewieziony karetką pogotowia miejskiego do szpitala w Radogoszczu.

11)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK ś. p. WIESŁAWA WRONY przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku
GRZEGORZ GLASS

Co „się poczyna", głupia, co świta w twojej głowie? Manifestacja? strajk? rewolucja?

— Już nic, Wando, już nic — już cicho...

Ja się im jeno dziwię, jak bóg, co czuje gromem — szałem — błyskawicą.

Bo po nich każda myśl ścieka błotem!

Dziwię się im, że oni są, że oni mogą tacy być. Wiecie: niekiedy się człowiek budzi w nocy i zapomina, gdzie jest mur, okno, drzwi. A przecież to się wie przez odruch pamięci. Ja ich znam i przeniknąłem do ostatniego nierwu i tylko niekiedy się uczę poznawać ich odnowa.

Wtedy się dziwię strasznie, że spółżyję z nimi na jednej ziemi, o jednym czasie i chciałbym ich przekłuć nożem myśli.

(Ja się tobie, smarkaczu, nie dziwię: wiem już, jaki z ciebie ptaszek).

**

O późnej nocy, gdy już układałem się do snu, zadzwonił znowu pan Kisielewski, który przyszedł obaczyć, co jeszcze będzie, bo go Tetmajer prosił, żeby mu napisał, co słychać w Polsce, czy już nastąpił rozłam dwóch pokoleń, czy można już pisać poemat albo dramat.

Zresztą — i we własnym interesie zawitał do nas kondnamiry dwóch komedii pisarz.

Bo życie — mówił — o tyle jest warte, o ile się da zeń zrobić jakiś dowcipny kawałek i potym żyć, jak z procentów. Lubię, gdy oni zaczynają mówić starym krakowskim sposobem, jakby mucha napłakała:

„Daj robaczku pyska — zrób wódkę — masz talent — pożycz 100 reńskich — pożycz 10 reńskich — pożycz koronę — niech cię diabli wezmą — zdolny łajdak — kabaret — coś — balonik — rewolucja — Nowaczyński — próchno — wszystko jedno".

Wypiliśmy jeszcze strzemiennego i pan Kisielewski poszedł.

— — — — — — — — — —

Jan już do mnie nie wrócił. Jak z Wandą poszedł, tak nie wrócił, Dumny! Co ci z głupiej dumy przyjdzie, jeżeli nie masz co jeść?

— — — — — — — — — —

Sercowa „dygresja" — jak mówi Aszkenazy.

Od owej nocy pamiętnej 1905 roku począłem chorować na serce i musieli przykładać lód. Lekarze badają moją m...

Obawiam się choroby cukrowej. Dobrej tuszy jestem. Życie siedzące... Dla kogo się staram — dla kogo. Pracuję więcej niż 11 godzin na dobę. Od domu do sklepu, od sklepu do domu i potem do fabryki, za miasto. Ale taraz już nie wyjeżdżam: niebezpiecznie. Raz zatrzymali w dorożce. W porządku miałeb wszystkie dokumenty, ale sołdat jeden uderzył mnie kolbą w brzuch, zapewne przez pomyłkę, bo rewirowy nie kazał. Prze dwa dni potem leżałem w łóżku.

**

I teraz, gdy piszę, coś koło serca nijako... Przykładam rękę: żałośnie, tak słabo bije.

— — — — — — — — — —

Boże! ja przecież... umrzeć mogę!

— — — — — — — — — —

Syn, który opuścił dom rodzicielski, nie jest ani Polakiem ani katolikiem, a jest — łajdakiem.

Syn, który nie mając określonego zajęcia, włóczy się bez paszportu, pod przybranym nazwiskiem z bandytami za pieniądze obcego mocarstwa, nawet syna mego nie jest godzien.

Syn, który z dziewczyną, nie szanującą wrót swego dziewictwa, bez ślubu, jako samiec z samicą, nie zaś jako mężczyzna z kobietą, żyje — jest gorszy od żydowina, co łaski chrześcijańskiej nie dostąpiwszy, wedle swego wszakże zakonu, kabały, kahału, talmudu, z żydówicą swoją jest sprzężon.

Wanda Stermer jest dziewką; jeżeli nią jeszcze nie jest — to będzie; jeżeli nią nie będzie — niech ją diabli wezmą!

Najgłupszy parobek albo sonior bractwa kościelnego jest więcej wart od najmądrzejszego rewolucjonisty, albowiem poczciwy jest.

A gdyby poczciwym nie był... — nie; to być nie może.

Nam mądrości wywrotowej nie trzeba. To dobre dla niemiaszków albo angielczyków. Nam — powiadam — nie trzeba!

Henryk Sienkiewicz rzekł, że socjalizm mu się nie podoba. Syn Bolesława myśli, że polityczne aforyzmu Sienkiewicza są zupełnie niedorzeczne i zdradzają uwiąd starczy i źle wedle spódnic spędzoną młodość.

Ale to kłamstwo! Bolesława zniepraiwił Jan, Jana zniepra wiła partia, partię zniepraiwił Marks, a Marksa nikt nie zniepraiwił: urodził się żydem — to starczy. Żydzi ukrzyżowali Chrystusa, myśmy ich przygarnęli, ale siedź, żydzie, cicho, bo jesteś na łasce!

Dlaczego? Od tych różnych „dlaczego... dlaczego..." kraj się trzęsie i wali.

Syn mój Jan ma talent. I cóż z tego, ż ema talent? Tyle co nic. Kapitał bez obrotu. Nieprzedany towar.

Kto chce być socjalistą, nie może być artystą, a kto chce być artystą, nie może być socjalistą.

Ale Jaś ma talent.

Samych rękopisów przy rewizji zabrano kilkanaście, prócz tych, które ukrył na strychu. I obiecał rotmistrz żandarmów oddać, jeżeli będą artystyczne i bez tendencji.

Ale nie oddał, więc są nieartystyczne i z tendencją.

A sztuka powinna być czystą, jak niedzielny dzień wierzchniej koszuli. Ona powinna udawać, że nie wie, że jest kobietą, że miewa menstruacje i może rodzić i że, jak mówi na pierwszej stronicy Hirtl, anatom podobno sławny, którego cytował, od Jana książkę wziąwszy inter feces et urinam nascimur, co lepiej po polsku nie tłumaczyć, bo jest nieprzyzwoite. A nasz język nie znosi realizmu, naturalizmu — zresztą Sienkiewicz powiadział, że Zola Emil jest osłem i umarł, jak pies, bez sakramentu.

Ach sztuka, sztuka! Jedyna przyjemność w życiu. Ona uszlachetni, ukazując życie na wysokości st umetrów nad ziemią a może i wyżej w perspektywie dalekiej, tęsknej — ot w upiornem fata morgana, co się jawi w halucynacyjnej — że tak powiem — wizji artystycznej, co nad poziomy...

Sztuka! W niej jest wszystko, co jest w życiu, chociaż ona sama leży po tamtej stronie bytu...